Rok 1875. KRAKÓW 7 Maja — Piątek. **№ 5.**

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. 9, kwart. złr. 2 c. 25, miesięcznie c. 80.
Poczta w Austrji rocz. złr. 12, kwart. złr. 3, miesięcznie złr. 1 c. 15.
w Niemczech rocz. 24 mar. n., kwart. 6 mar. n.

KRONIKA

Numer pojedynczy cnt. 5.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. 5 od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3ej stronie) po c. 10 od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia
przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu saskim.

Dziś Domicelli panny.
Jutro Stanisława bisk.

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11 — 2 i od 5 — 7 popoł.

Wschód słońca o godz. 4 m. 27.
Zachód o godz. 7 m. 25.

Wiadomości kościelne.

— Wczoraj jako w 40 sty dzień po Zmartwychwstaniu, kościół katolicki obchodził wszędzie pamiątkę Wniebowstąpienia Pańskiego. Na Górze Oliwnej, w tem miejscu, gdzie Zbawiciel świata ostatni raz stał przed uczniami swojemi, stoi dziś meczet mahometański, wzniesiony na gruzach świątyni katolickiej, zburzonej przez Saracenów.

— Jutro uroczystość św. Stanisława, biskupa krakowskiego, który padł ofiarą podczas odprawiania Mszy świętej na Skałce dnia 8 maja 1079 r., a kanonizowany został w 75 lat po swym zgonie.

— Minister sprawiedliwości mianował następujących auskultantów adjunktami sądu pow. w okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego: Winc. Kulawskiego do Wiśnicza, Salomona Mesza do Kolbuszowy, Ludwika Freindla-Freindelsberg do Nowego-Targu, Henryka Haraszka do Żywca, Wład. Jaroszewskiego do Wojnicza, Józefa Paszmę do Ropczyc, Juljana Łukasiewicza do Niepołomic, Marjana Mydło do Nowego-Targu, dr. Winc. Tarłowskiego do Wadowic, Bronisł. Kauzkiego do Nowego-Sącza, Ludwika Misky do Nowego-Sącza, dr. Karola Górskiego do Krynicy i Wład. Jaśkiewicza do Kęt.

— Naczelnik krajowej dyrekcji poczt nadał następujące posady pocztmistrzów: w Kałuszu Kamili Herfort, w Sądowej Wiszni ekspedytorowi pocztowemu Karolowi Söldenheferowi, w Domfeldzie Anieli Lenczowskiej, w Łyściu tamtejszemu właścicielowi realności Maciejowi Schlüssel i w Woli Michowej ekspedytorowi pocztowemu Fran. Ławrowskiemu.

— C. k. rada szkolna zamianowała nauczycieli: Jana Burclauera w Suszczynie, Ant. Klebowicza w Mizuniu, Michała Niemirowskiego w Żurawicy, Bazylego Pasockiego w Rakowie, Józefa Stępienia w Podgórzu, Andrzeja Jakla w Kołaczycach, Jana Chlebeka w Starym Sączu; nauczycielki tymczasowe przy szkole etatowej żeńskiej: Ludwinę Lullę nauczycielką kierującą, zaś Joannę Bochotnicką i Stefanję Płachecką rzeczywistemi nauczycielkami.

Z Sejmu. Czytamy w *Ojczyźnie:* Sprawozdanie komisji propinacyjnej oddano już do druku. Dowiadujemy się obecnie, że na wczorajszem (5 b. m.) posiedzeniu komisji odbytem wobec komisarza rządowego, znowu same zasady projektu zostały zakwestjonowane, tak, że nie można uważać prac komisji za dobiegające do ostatecznego kresu.

— W procesie wytoczonym przez prokuratorję p. Malczewskiemu za napisanie broszury p. t.: „Baczność Słowianie“, oraz p. Korneckiemu właścicielowi drukarni za wydrukowanie tejże broszury, sąd karny uznał tego ostatniego winnym przpstępstwa prasowego i skazał go na zapłacenie 10 zła. kary. Autor został uniewinnionym.

** W kasynie oficerskiem przy plantacjach, odbędzie się w sobotę przedstawienie amatorskie.

□ Hr. Aleksander Dienheim Szczawiński Brochocki inżynier osiedlony we Florencji, otrzymał obywatelstwo włoskie.

↖ *Katolik* pismo wychodzące na Szląsku donosi, że z powiatu Opolskiego wyemigrowało do Ameryki w roku zeszłym 385 ludności.

Stryj Sam.

komedja w 4 aktach prozą, przez W. Sardou, przełożona dla sceny krakowskiej.

(Przedstawiona po raz pierwszy w Paryżu w teatrze Vaudeville 6 listopada 1873 r. a w Krakowie 6 maja 1875 r.).

Głośny dziś na wszystkich prawie scenach komedjopisarz francuzki, wysmagawszy nielitościwie uszczypliwem i satyrycznem piórem swojem wady i słaboś i starego świata, wziął się teraz do nowego — do Ameryki. Ale w tem przejściu, Atlantyk stał się dla niego letejską wodą, w której skąpawszy się, zapomniał całkiem o swoich poprzednich kreacjach i z pośród potwornych stosunków nowego świata (tak jak się one jemu przedstawiły) wyciąga z tęsknotą i religijnym pietyzmem ręce — do ziemi Rabagasów, Benoitonów, Naszych najserdeczniejszych, zwiąc ją w entuzjazmie ziemią, gdzie szanują związki rodzinne, gdzie kobiety żyją w nieświadomości złego, itd., fakt drugi — monolog Roberta de Rochemore. Sprzeczność tę autor sam czuł i dla tego pospieszył usprawiedliwić ją przy końcu sztuki słowami pani Bellamy, że podróżując, uczymy się własny kraj lepiej kochać; czyli, że autor rozpatrzywszy się w stosunkach amerykańskich, uznać musiał to, co chłostał we Francji jako ideał.

I rzeczywiście tak jak Sardou przedstawia społeczeństwo amerykańskie, jest ono potworne, okropne. Interes, blaga, oszustwo, brak wszelkich szlachetniejszych uczuć, wyzyskiwanie się wzajemne bez względu nawet na związki rodzinne, hypokryzją — słowem, wszystkie grzechy, które wylicza katechizm i kodeks, znajdują tu swoich wyznawców i apostołów. Zachodzi tu jednak pytanie, czy zapatrywanie się autora jest prawdziwe? — Każdy, nie znający nawet całkiem stosunków nowego świata, może na ślepo zaprzeczyć temu, choćby dla tego, że społeczeństwo takie, jak je maluje Sardou, jest niemożliwe, że rozpaśćby się musiało już dawno pod wpływem takiego fermentu, jak je przedstawił autor w mniejszej sztuce.

Obraz więc jest przesadny, nieprawdziwy, jest

— Dowiadujemy się ze sprawozdania nadesłanego nam przez Czytelnię ludową w Cieszynie za r. 1874, iż pomimo niesprzyjających warunków Czytelnia rozwija się i działa pożytecznie w kierunku statutami określonym. Czytelnia liczy obecnie 297 członków, utrzymuje gazet 24 — biblioteka posiada obecnie 3162 dzieł w 4456 tomach. Czytających w tym roku było tylko 60 (na 197 członków). Dochód wynosił gotówką 816 zła. 4 ct.— Wydatki 792 zła. 23 ct. — Pozostaje nadwyżki 23 zła. 81 ct. Z porównania dochodów i wydatków z lat kilku przekonywamy się, iż w r. 1874 lepiej powodziło się jak lat poprzednich. W porównaniu jednak z rokiem założenia, t. j. z rokiem 1862, widzimy olbrzymią różnicę, dochody bowiem w tym roku wynosiły 1120 zła. 48 ct. — Sprawdza się tedy tutaj owa stara piosnka nasza o braku wytrwałości w dobrem.

⍌ Przed kilku dniami przybył tu z Tarnowa kapitan 2-go bataljonu strzelców H. D. do rozprawy przed sądem honorowym wojskowym i ulokował się w hotelu Narodowym przy ulicy św. Józefa. We środę rano służący wstąpiwszy do niego znalazł go nieśpiącego lecz leżącego jeszcze w łóżku i domyślał się zatem, gdy późniéj zastał drzwi zamknięte, że panu nie spieszy się z wyjściem. Gdy jednak spostrzegł że ani na objad nie wyszedł a nawet po południu drzwi nie otworzył, zwrócił uwagę właściciela hotelu, który o tem po godzinie 5 doniósł policji. Komisarz policji z wezwanym do tego oficerem komendy wojskowéj znaleźli po wybiciu drzwi kapitana obwieszonego za pomocą ręcznika na haku, z którego wprzód lustro zdjął, tak nizko, że nogi jego stały całkiem na podłodze. Obecny lekarz wojskowy zaopinjował, że samobójca przynajmniéj od pięciu godzin już nie żył, poczem trupa odwieziono do szpitala wojskowego.

═ Koncert pani Jakowickiej i p. Marka odbędzie się w przyszły poniedziałek

* We środę wieczorem o godzinie $^1/_4$ na 8, wiózł woźnica Jakób Romański benzinę do sklepu p. Leona Feintucha. W Rynku głównym niedaleko kościoła P. Marji rozbiła się jedna bańka i benzina lała się na bruk. Terminator szewski J. J. podpalił z lekkomyślności wylaną benzinę, z której wybuchnął mocny ogień, który na szczęście nie dosięgł reszty benziny na wozie, tylko furmanowi ręce poparzył że musiał być oddany do szpitala św. Łazarza. Zuchwałego sprawcę aresztowano.

○ W mieście naszem bawi chwilowo reprezentant firmy pierwszej księgarni warszawskiej, p. Gebethner. Wraca on z Paryża, gdzie nabył pospieszną maszynę dla *Kurjera Warszawskiego* którego jest wydawcą. Maszyna ta odbija 5,000 egzemplarzy na godzinę, kosztuje 9,000 franków, że zaś *Kurjer Warszawski* ma obecnie także 9,000 prenumeratorów, możemy przy tej sposobności zapewnić naszych czytelników, że redakcja *Kroniki* wcaleby się nie gniewała, gdyby również *była zmuszoną* do sprowadzenia podobnej maszyny (!!!!!).

* Dawno pożądany i oczekiwany przez amatorów palenia, skład cygar wyborowych *(specialität)* otwarty zostanie wkrótce w handlu p. Dworskiego w Rynku.

+ Nabożeństwa Majowe ściągają bardzo wiele pobożnych, musimy jednak wyrazić nasze oburzenie na owych Don Żuanów, którzy po to tylko do Przybytku Pańskiego zjawiają się, aby nieprzyzwoitem swojem zachowaniem się gorszyć innych. W nadziei jednak że się to więcej nie powtórzy, ograniczamy się dzisiaj tylko na samej uwadze.

△ Goście z Królestwa poczynają już odwiedzać nasze miasto. Widzieliśmy wczoraj kilka pięknych twarzyczek, które sądząc po akcencie mowy, z Litwy za granicę ciągną.

* Znany nakładca i księgarz lwowski p. Gubrynowicz, przejeżdżał dziś przez nasze miasto. Pan Gubrynowicz jedzie do Warszawy w celu zawiązania stosunków z tamtejszą firmą księgarskiej spółki wydawniczej.

⁑ Zwracamy uwagę magistratu na wyziewy wydobywające się z licznych garkuchni przy ulicy Siennej. Dla człowieka obdarzonego jakiem takiem powonieniem, przejście przez tę ulicę jest prawie niemożebnem.

— Zgromadzenie pp. Karmelitanek z Poznania, zamierza po zniesieniu klasztorów w Prusach, osiedlić się w naszem mieście. W tym celu zawiązane zostały układy o nabycie realności przy ulicy Łobzowskiej, będącej niegdyś własnością Macewiczów.

---

paszkwilem na Amarykę. Nie wchodzimy w to, czy autora do tego skłoniła zła wola, czy chęć przebłagania starej Europy — to pewna tylko, że nie miłość prawdy. Dla czego autor nazwał swoją sztukę komedją — nie wiemy. Akcja bowiem i intryga tak małe zajmują miejsce, że służą zaledwie za nić wiążącą jako tako w jedną całość liczne sceny przedstawiające pojedyńcze rysy społeczeństwa amerykańskiego. Możnaby to nazwać charakterystycznym obrazem, gdyby nie było tylko karykaturą. Całość robi wrażenie potłuczonego zwierciadła, w którem figury odbijają się potwornie i bezładnie. W jednym tylko większym kawałku odbiła się bez karykatury prześliczna scena aktu trzeciego między Rabersem a Sarą. To też scena ta najwięcej zajęła publiczność, tem bardziej, że odegraną była znakomicie przez pannę Urbanowicz i pana Dłużewskiego. Również rola pani Bellamy znalazła godną wykonawczynię w pani Hofman.

Szczególniéj w scenie ze Samuelem Tapplebot i Fairfaksem w akcie czwartym, która— mówiąc nawiasem—przypomina Porcją szekspirowską, nieprawdopodobieństwem. Humor i naturalna swoboda w tego rodzaju rolach jest u pani Hofman nieporównaną, a co więcéj niepodobną do naśladowania.— Pan Szymański grał tytułową rolę z wielkiem zrozumieniem, trafnością i sumiennością, która stanowi nieocenioną zaletę tego niestrudzonego artysty. — Obok niego wymienić nam jeszcze należy dobrą grę pana Podwyszyńskiego i krótką scenkę w akcie drugim, w której panna Kwiecińska (benefisantka) zyskała sobie oklaski. — Dziwił nas tylko brak pana Ekera na scenie wobec tylu osób występujących (bo 25). Zdaje nam się, że nawet mniejsza jaka rola powierzona w ręce tak lubianego artysty zyskałaby bardzo wiele.

Trzeci maj.

(Wiersz odczytany 3 Maja na wieczorku w czytelni akademickiej).

Polska — to naród, co wśród narodów
Chrystusem zwan,
Co własną piersią — nie siłą grodów —
Lecz krwią swych ran,
Stanął na straży prawdy i wiary —
Jak żywy mur,
Aż i nań wreszcie Bóg zesłał kary,
Jak piorun z chmur!...

Bo groźna chmura na naszém niebie
Był nierząd ów,
Co miasto wojska — w kraju potrzebie
Niósł miljon — słów...
A chociaż prawie już do podwoi
Zaglądał wróg,
Jeszcze krzyczano: *Nierządem stoi!*
Więc skarał Bóg...

Wszak za Zygmunta trzeciego czasów,
Już Skargi głos,
Kiedy krajowi pośród zapasów
Dość sprzyjał los,
Ciągle wskazywał te groźne chmury,
I budził żal,
I wołał: *Już się rysują mury!*
Bo patrzył w dal...

I błagał Boga: „O wielki Panie!
Rozumu daj!“
Aż Bóg wysłuchał jego wołanie,
Dał *Trzeci Maj*...
A z nim gotowych do pracy ludzi,
By podjąć trud,
Co *cały naród* kiedyś obudzi:
Szlachtę i lud!...

F. K. Magistrat m. Krakowa wydał w swoim czasie rozporządzenie tyczące się wywieszek sklepowych. W ogłoszeniu tem podany był dokładnie możliwie największy rozmiar i czas wywieszania takich szyldów, ich wyskok zwłaszcza ku chodnikowi był ściśle oznaczony. O ile rozporządzenie to jest wykonywane, a o ile pozostało martwą literą, przekonać się każdy może przeszedłszy raz Grodzką np. ulicą. Dziś jednak nową przyjemność sprawiają nam liczne na Rynku i ulicach markizy, które tak nizko są rozwieszone, że nie trzeba się kwalifikować na fryderykowskiego grenadjera, by kapeluszem dostać do markizy. Gdyby takie markizy rozwieszał p. Engel, nie dziwilibyśmy się temu zupełnie, lecz za co robią zamach na nasze cylindry pp. Wieczorek, Redolfi, Ludwiński i inni.

* Obecnie wykończają bruk po za plantacjami obok tow. wzajemnych ubezpieczeń i hotelu krakowskiego. Próbką dobroci tego bruku może być to, że go jeszcze w jednej części nie wykończono a już gdzieindziej są wyboje, pojedyncze zaś kamienie ruszają się jak klawisze, sprawiając po deszczu przechodniom wielką przyjemność, woda bowiem i błoto wytryska z pod nich gdy się na nie nastąpi i bryzga już nie po kolana lecz po samą szyję.—Tej przyjemności nie ma nawet w słynnym Sokołowie.

— W Warszawie ma wyjść w przepysznej edycji tłumaczenie bajek Lafontaine'a z illustracjami Dorégo.

** Pan Słonimski, rodak nasz, znany matematyk, jest obecnie wydawcą w Berlinie pisma hebrajskiego. W piśmie tem twierdzi p. S., że gdyby Adam i Ewa wraz z potomstwem nie byli karani śmiercią i byliby do dziś dnia wszyscy żyli, to tym sposobem liczba żyjących dochodziłaby dziś do 661.880 kwintyljonów, czyli, że gdyby cała powierzchnia ziemi była suchą, a ludzie na niej umieszczeni obok siebie, a na głowach ich stałaby druga warstwa, na drugiej trzecia, a na trzeciej czwarta, itd., to wówczas potężna ta masa od dołu do góry byłaby miljard razy większą, niż odległość słońca od ziemi. Obliczenie to na pozór fantastyczne, ma jednak za sobą matematyczne wyrachowanie.

* Ks. licenc. Radziejowski, dotychczasowy redakt. *Katolika,* poszedł na kilka tygodni do więzienia. Skazany został za przekroczenie prasowe. Redakcję *Katolika* objął w jego miejsce ks. Reszka, Górnoszlązak.

* W tych dniach umarł w Paryżu doktor medycyny Korabiewicz, wychodźca z r. 1831.

* Wczoraj pierwszy raz ukazały się na mieście raki, nie drogie nawet, bo za kopę średniej wielkości żądano 1 zła. 10 c.

— Na dzisiejszym targu dowóz wszystkiego bardzo mały. Raki po 80 c., 1 zła., i 1 zła. 10 c. kopa. Ogórki po 20 c. sztuka. Kopa szparagów drobnych 1 zła. Jaja zdrożały (po 2 c. sztuka). Masło utrzymało się w tej samej cenie. Sery bardzo drogie.

Kronika naukowa, literacka i artystyczna.

* Na środowem posiedzeniu komisji filologicznej akademji umiejętności, przedstawionemi zostały prace ś. p. Józefa Muczkowskiego, które syn jego p. Stefan Muczkowski użyczył akademji do naukowego zużytkowania. Są to bogate materjały w 43 tekach zawarte, obejmujące biografję i szczegóły odnoszące się do historji uniwersytetu Jagiellońskiego. Następnie złożono sprawę o 19 innych rękopismach pozostałych po ś. p. Muczkowskim, przez niego ułożonych lub z rzadkich rękopismów przepisanych. Głównie odnoszą się do historji, a między temi jest dzieło o „Astronomji w Polsce“ ułożone chronologicznie i bibljograficznie. Następnie rozpatrywano „Listy Tarasa Szewczenki pisane do Bron. Zaleskiego“, które oddano do naukowego ocenienia jednemu z pracowników naukowych.

* W Pompei wykopano zupełnie dobrze zachowane malowidło, przedstawiające Laokoona i synów jego duszonych przez węży.

⊙ Dowiadujemy się, że wydział czytelni akademickiej chcąc zachęcić swych członków do odczytywania prac w lokalu tejże instytucji, przeznaczył stosowną pieniężną nagrodę za najlepszy odczyt jaki będzie miany w bieżącem półroczu. Komisja z grona członków ma prawo ocenić przedstawione jej odczyty.

* Widzieliśmy w pracowni jednego z tutejszych młodszych malarzy, p. Piwnickiego, szkic olejny do obrazu wielkich rozmiarów, przedstawiającego śmierć Żółkiewskiego pod Cecorą. O ile ze szkicu tego sądzić możemy, będzie to utwór niepoślednej wartości.

⅄ Dowiadujemy się, że dramat *Niewinni,* ma być utworem p. Aleksandra Świętochowskiego, współredaktora *Przeglądu Tygodniowego* i urzędnika w Banku

Kronenberga. — Młody autor znany jest z przekładu Taine'go: Zarysy Anglji 1872.

○ Jutro na benefis pani Marji Wesołowskiej daną będzie 5-aktowa komedja Nestroja p. t. *Chcę sobie pohulać.* Sztuka ta zapełnia zawsze teatr warszawski od góry do dołu. Rolę główną (stróża Melchiora) grywał z wielkim powodzeniem Panczykowski, tutaj powierzono ją p. Bolesławiczowi, który debiutował w niej w Warszawie. W innych rolach ukażą się wszystkie siły komiczne naszej sceny. Pp. Eker, Idziakowski, Wojdałowicz, panie Wesołowska, Urbanowicz, Wojnowska i Solska, dają rękojmię publiczności wesołego spędzenia wieczoru.

⁂ *Córkę pani Angot* przedstawiono w Paryżu po raz 560. Kiedy tez u nas doczeka się ta operetka tylu przedstawień?

◆ W ciągu upłynionego roku było w Paryżu nie mniej jak 1163 pożarów. Z tych jeden pociągnął za sobą stratę 3,400.850 franków.

* W Stanach Zjednoczonych Ameryki znajduje się 36,000 poczt. Spotrzebują one corocznie 700 milionów znaczków pocztowych.

— Teatr opery komicznej w Wiedniu, został z powodu niedoboru zamknięty.

** W Mohacsu nie przyszło zapowiedziane w teatrze przedstawienie *Zbójców* Szyllera do skutku, albowiem dochód tego wieczora wynosił nie więcej jak 37 krajcarów.

Odezwa. Ludzie dobrej woli postanowili uczcić świętą dla narodu pamięć Rufina Piotrowskiego przez postawienie na grobie jego stósownego pomnika i jeżeli będzie można przez ustanowienie fundacji jego imienia. Sami na ten cel złożyli już sto kilkanaście zła. Ponieważ atoli samych nie stać na dokonanie tego dzieła, więc udają się do ludzi szlachetnych uczuć z prośbą o pomoc pieniężną, zwłaszcza, że sława ś. p. Rufina Piotrowskiego, do całego narodu należy.

Ktoby chciał przyjść im w tem dziele w pomoc, raczy swój datek przesłać do Tarnowa na ręce pana Franciszka Ważeńskiego, kasjera skarbu miejskiego.

W Tarnowie dnia 29 kwietnia 1875.

Dr. Józef Starkel. Fr. Habura.

Kronika zagraniczna.

◆ Dwaj szachiści, Niemiec z Badeńskiego i Amerykanin z Nowego Jorku, skończyli niedawno partję szachów, którą rozpoczęli w r. 1859, to jest przed 16 laty. Wygrał Amerykanin.

✪ W półroczu letniem 1875 r. uniwersytet wiedeński liczy 4087 słuchaczów.

— W Londynie znajduje się 41 teatrów, które razem zatrudniają 400 aktorów. Płaca aktora wynosi tamże tygodniowo 2—12 funtów szterlingów. „Gwiazdy“ otrzymują do 90 funtów. Autorom operetek płacą dyrektorowie teatrów 70 — 150 funt., za farsy rzadko więcej nad 20 funtów, albowiem powodzenie tychże w Anglji zawisło wyłącznie tylko od złej lub dobrej gry aktorów.

*** W roku ubiegłym przedstawiono na różnych scenach włoskich 34 nowych oper. Z tych nie utrzymała się ani jedna.

● Z żadnej sztuk, na żadnej scenie nie osiągnięto dotąd jeszcze tak świetnych rezultatów, jak w paryzkim teatrze Porte Saint Martin z przedstawień sztuki *Podróż na około świata w 80 dniach.* Sto przedstawień tej sztuki bowiem przyniosło 813.465 franków. Ale też wprowadzenie jej na scenę kosztowało cały rok przygotowań i planów, pół roku pracy nad dekoracjami i maszynerją, trzy miesiące codziennych prób, oraz potrzebowało talentu, nauki i siedmiomiesięcznej niestrudzonej działalności 800 ludzi. — Wyłożono na to wszystko 150 tysięcy franków.

* W Atenach na niespełna 50,000 mieszkańców (coś nakształt Krakowa), wychodzi 28 pism politycznych (to już wcale nie po krakowsku!).

— W Wiedniu wyszła książka z illustracjami Klie'a p. t.: „Romans Adeliny Patti“.

∓ Urzędowy dziennik paryzki *Bulletin français* donosi, że wydano już pozwolenie na umieszczenie na odbudowanej na nowo kolumnie Vendôme w Paryżu, posągu Napoleona I. i cała kolumna niebawem będzie ukończoną.

Rozmaitości.

— Złoty młodzieniec opuszczając uniwersytet (nie krakowski), na którym tylko kiedy niekiedy widzieć się dawał, przyszedł do jednego z profesorów i pomiędzy innemi komplementami, zawołał z czułością:

— Ach panie! panu winienem wszystko co umiem.

— Czyż to warto wspominać o takiej drobnostce? odrzekł skromnie profesor.

— Z Maros Vasarchele donoszą o następującem curiosum: Pewien rzeźnik pogrzebał tu w ostatnich dniach starą srokę ze wszystkiemi używanemi przy pogrzebach ceremonjami. — Sroka ta żyła u niego 21 lat i przez ten cały czas nosiła różowe majteczki i różowe czako. — Ptak ten miał być bardzo milutkiem stworzeniem i miał zapewne prócz swego pana także innych przyjaciół, gdyż jeden z czeladników kowalskich miał nad jego grobem mowę pogrzebową. Ptaka złożono w trumnę z kwiatów; czterech cyganów grało marsz pogrzebowy, a jednego wyrobnika najęto, żeby go głośno opłakiwał. Rzeźnik rozesłał był także kartki pogrzebowe do swych znajomych, a po pogrzebie sprawił stypę.

* *Lekcja uprzejmości.* W tych dniach pewien kupiec z Warszawy, znajdując się w Paryżu i nie znając dobrze ulic, zapytał obcesowo przechodzącego panicza: *„Où est la rue Richelieu?“* Francuz uchylił grzecznie kapelusza i wskazując ręką. odparł: *„Bon jour, monsieur par ici, s'il vous plait.“*

Korespondencje.

Szanowny Redaktorze!

Jako urodzona Krakowianka, śmiem zapytać cię, o jakiéj to „Szwajcarskiéj dolinie“ rozpisałeś się tak szeroko w Nr. 1 *Kroniki.* Znam Kraków na wylot, od Kopca „Kościuszki“ do Prądnika i od „Krakusa“ do „Panieńskich skał“, a o „Dolinie“ jako żywo nic nie słyszałam. Zechciéj więc, jeśli to jest w twéj możności, bliżéj określić mi ten wychowany przez ciebie ogródek.

M. G., roczna stała prenumeratorka.

(Domyślamy się, że piękna prenumeratorka, jako rodowita Krakowianka, mieszka w Rynku, objaśniamy ją więc, że przeszedłszy przez Sukiennice i ominąwszy pałac pod „Baranami“, jeśli odważy się zapuścić wgłąb ulicy Wiślnéj i przekroczywszy plantacje, zatrzyma się przy drugim domu w Zwierzynieckiéj ulicy, to — nie straciwszy z oczu Marjackiéj wieży, ujrzy się w „Dolinie“, która jeśli niezupełnie jest Szwajcarską, to w każdym razie zadowoli ją zupełnie wraz z mężem i całą konsolacją).

Kronika handlowa i przemysłowa.

* Rząd francuzki powziął inicjatywę projektu zaprowadzenia izby handlowej międzynarodowej, w zasadzie do tego projektu już przystąpiły Anglja, Niemcy, Austrja i Włochy. Sama zaś rzecz ma być ropoznawana przez kongres reprezentantów handlowych tych krajów, które do propozycji francuzkiej się przyłączyli lub jeszcze przyłączą.

Fraszki.

— No cóż, jak się udało polowanie? — zapytał ktoś myśliwego.

— Pięćdziesiąt zajęcy przeszło! — odparł zagadnięty.

— Że *przeszło,* wierzę bardzo... ale ile zostało?!

Przy egzaminie historji polskiej:

Pytanie: Czego się Kazimierz W. najmniej spodziewał?

Odpowiedź: Że posłuży za szyld dla karczmy na Prądniku.

Szarada.

Pierwsze, trzecie, są ulgą, zwłaszcza dla kobiety,
Drugie, trzecie, są przykre, dla mężczyzn, niestety!
A *wszystkie* czy się szare, czy też czarne mnożą,
Zawsze w białym kolorze daninę wam złożą.

Znaczenie poprzedniej szarady: *Przeznaczenie.*

Szarada premjowa.

Wszystek: pierwsze drugi.

(Kto pierwszy nadeśle znaczenie tej szarady, otrzyma komedję przełożoną z francuzkiego p. t. *Wesele w Zamku).*

Teatr. — Jutro w sobotę na dochód p. Wesołowskiej komedja w 5 aktach Nestroja p. n. *Chce sobie pochulać.*

HOTEL KRAKOWSKI. — *Przyjechali:* Józef Rozwadowski z Zurychu; Juljusz Pfaffer Liesbrauer z Pragi; Wład. Gołaszewski wł. d. z Galicji; Józef Wettengl z familją z Wiednia; T. Sakara urz. cłowy z Michałowic, Emil Moharyst kup z Basmoald; Wład. Gubrynowicz ze Lwowa; Nathan Zanger kup. z Przemyśla.

— Zakład kliniki chorób wewnętrznych (pod kierunkiem prof dr. Koreczyńskiego), otwarty dla biednych chorych (bezpłatnie) codziennie od godz. 8½ do 10 rano.

— Klinika chorób zewnętrznych (pod kierunkiem prof. dr. Bryka), codziennie dla biednych chorych (bezpłatnie) od 12—1.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 5 maja.

Godzina	Stan barometru w milim.	Temperatura C°	Wiatr	Stopień zachmurzenia	Zjawiska
	mm	°			
6 r.	745.5	7.0	W	9	
2 pł.	44.4	18.0	W	8	
10 w.	44.2	10.5	PnW	7	po połud. krople (dżdżu
z dnia 6 maja.					
6 r.	744.3	7.3	PnW	1	
2 pł.	43.8	18.3	PnW	9	
10 w.	44.2	10.0	PnW	0	

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 3 maja.	żądają		płacą.	
Ruble ros. papierowe	153	—	153	25
Talary pruskie	163	—	162	50
Dukat austr.	5	26	5	29
Napoleondor	8	87	8	92
20 mark. niem.	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr.	103	—	104	—
Obl. indem. gal. za 100 złr.	88	75	88	
4% listy zastawne	76	25	76	75
5% „ zastawne	86	—	86	50
6% „ zast. b. hipot.	92	50	92	—
4% „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	—	95	50
4% „ „ „ II. (za rs. 100)	95	—	95	50
5% „ „ „ (za rs. 100)	92	—	92	50
4% „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	79	50	80	—
Akcje kolei Kar. Lud. złr. 210	234	—	233	75
„ „ lwow.-czer. „ 200	140	50	140	—
„ „ warsz.-wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal.	—	—	—	—
„ „ gal. dla hand. i prz.	—	—	—	—
Lombardy	141	—	140	—
Oblig. kolei rumuńs. tal. 100.	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa	15	75	16	50
„ „ Bukaresztu	9	25	9	75
„ tureckie	54	75	55	50
„ pożyczki z r. 1860	111	90	112	20
„ „ z r. 1864	137	25	138	25
„ „ węgierskiéj.	83	40	83	60

POCIĄGI na KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	pospiesz.	o godz. 9 m. 35	wiecz.
	osobowy	„ 11 „ 13	rano.
	mieszany	„ 10 „ 36	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„ 7 „ 30	rano.
	osobowy	„ 5 „ 46	„
	mieszany	„ 3 „ 30	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„ 11 „ 30	rano.
	mieszany	„ 11 „ —	wiecz.
do Warszawy	pospiesz.	„ 8 „ —	rano.
	osobowy	„ 3 „ 30	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„ 5 „ 46	rano.
	osobowy	„ 8 „ —	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pospiesz.	o godz. 11 m. 28	wiecz.
	osobowy	„ 5 „ 5	rano.
	mieszany	„ — „ —	
z Wiednia	pospieszny	„ 8 „ 30	wiecz.
	osobowy	„ 9 „ 26	„
	„	„ 9 „ 50	rano.
	mieszany	„ 11 „ —	„
z Wieliczki	osobowy	„ 8 „ 14	„
	mieszany	„ 8 „ 15	wiecz.
z Warszawy		„ 6 „ 50	„
z Wrocławia		„ — „ —	

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 9 rano.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowéj władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźb Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłata.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy ś. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie.

Gabinet historji naturalnéj (w gmachu Uniwersytetu, ulica św. Anny), bezpłatnie.

Bibioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennte od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedziele 15 c.

BAZAR

Spółka Rękodzielniczo-przemysłowa

przeniosła swój magazyn

na ul. Mikołajską Nr. 450.

Poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 15(1-?)

Wydawnictwo czasopisma

„OJCZYZNA“

we Lwowie.

Pragnąc ułatwić jak najbardziej z naszej strony

prenumeratę „Ojczyzny“

podczas trwania

obecnej sesji sejmowej,

na którą Redakcja naszego czasopisma szczególną zwraca uwagę,

otwieramy na miesiące Maj i Czerwiec

prenumeratę specjalną

której cenę oznaczamy na 3 złr.

Numera OJCZYZNY od dnia 29 Kwietnia, w którym podane sprawozdanie z pierwszego po ferjach świąt unickich posiedzenia sejmowego do 1 Maja, prenumeratorowie przybywający od 1 Maja otrzymają „gratis“.

Prenumeratę nadsyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Odcinek Ojczyzny zostanie w miesiącu Maju znacznie wzbogacony nader interesującemi pracami.

Lwów 27 kwietnia 1875. 14(3 3)

---

(6) # M. DWORSKI (3-12)

w Krakowie rynek gł. 14.

Skład papieru, ksiąg handlowych, kopjałów, książeczek notatkowych or z wszelkich potrzeb piśmiennych i kontuarowych z najpierwszych fabryk austrjackich, angielskich i francuzkich; papierów rysunkowych angielskich **J. Whatmana** — i francuzkich (Papier Ingres) **Michalleta.**

Skład różnych wyrobów galanteryjnych, jako to: **albumów, pularesów, portmonetek,** oraz wszelkich potrzeb dla podróżujących.

Skład **wody kolońskiéj, mydeł, kosmetyków i perfum** słynnych firm angielskich i francuzkich: **Atkinson, Rimmel, Lubin, Pinaud, Rigaud, Bayley, Hendrie** i innych, oraz wszelkich potrzeb toaletowych.

Skład **herbaty rosyjskiéj ANDREJEWA w Moskwie** funt po 2, 3, 4, 5, 7 i 10 złr. — **arak, rum, wina i likiery francuzkie,** oraz **wódki gdańskie.**

Skład cybuchów, lasek, fajek piankowych i tureckich, cygarniczek, scyzoryków i t. p. przedmiotów.

Wyłączny skład **masy i lakierów do zapuszczania posadzek z fabryk warszawskich,** które pod tym względem wyprzedziły niemieckie i czeskie.

Skład główny w Krakowie **KAS KASETEK** ze słynnéj fabryki **F. Wertheima i Sp.** w Wiedniu.

☞ Przyjmuje **inseraty** do wszystkich dzienników krajowych, niemieckich oraz francuzkich i wyrabia **paszporta, wizy i legalizacje dokumentów prawnych** u wszystkich poselstw zagranicznych.

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności na tę dogodność, iż w tym magazynie można za **jednym zachodem zaopatrzyć się niemal we wszystkie potrzeby po cenach rzetelnie umiarkowanych.**

☞ Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.

PANNA

do szycia białego, znajdzie zaraz umieszczenie. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kroniki“.

Potrzebna jest zaraz

panna służąca,

umiejąca szyć biegle. Bliższa wiadomość w Redakcji „Kroniki.“

DOM KOMISOWO-HANDLOWY

WŁADYSŁAWA JAWORSKIEGO

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 101

załatwia wszelkie interesa

rolniczo-przemysłowo-handlowe.

Szczególniej pośredniczy:

a) w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, lasów, realności, fabryk, lub w wydzierżawieniu tychże;
b) w kupnie, sprowadzaniu i ekspedjowaniu wszelkich machin, narzędzi rolniczych i fabrycznych tak z Krakowa, jako też z zagranicy;
c) w kupnie lub wskazaniu miejsca, gdzie można nabyć poprawnych ras koni rozpłodowych, zaprzęgowych, wierzchowych, bydła, trzody i owiec.
d) w kupnie lub sprzedaży zboża. 10(3-3)
e) w sprowadzaniu ludzi do robót tak górali jak mazurów (szczególniéj do Rossji), jakoteż w dostarczaniu budowniczych, inżynierów lub mechaników.

Znając osobiście Francję, Włochy, Niemcy, Rossję i będąc sam poprzednio gospodarzem, przyrzeka wykonać wszelkie zlecenia i zamówienia spiesznie, dokładnie i korzystnie z zadowoleniem P. T. Obywateli za miernem wynagrodzeniem.

W drukarni dra L. Gumplowicza pod zarządem Stanisława Gralichowskiego.